

Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

Nowiny Raciborskie z bezpłatnym dodatkiem „Rolnik” wychodzą trzy razy w tygodniu, we Wtorek, Czwartek i Sobotę. Kosztują na kwartał na poczcie i u p. p. jednolamowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń a 60 fen. od dwułamowego wiersza reklamowego na trzecie. W razie konkursu lub sądowego ściagania należytości wszelki rabat ustaje.

Telefon nr. 253.

Przyszłość Serbii.

Pod powyższym nagłówkiem zamieściła berlińska *Fossische Zeitung* ciekawy artykuł Henryka Friedjunga.

Seria — pisze pan Friedjung — znajduje się w zwycięzców, a kierownicy państwa Europy środkowej mają teraz rozstrzygnąć o przyszłości zachodniego Bałkanu. Co pod tym względem zamierzają ująć, nie obwieszcza światu publicznie, tak samo, jak go nie uczyli: co do przyszłości Polski i Belgii. Chcemy to zresztą niemalże, już teraz trafić, co się ujawni, uczyć, zwłaszcza, że wojna może jeszcze powodować dalsze wypadki, według których będzie należało stosować zasady. Zdobyte zostały trzy królewskie europejskie, których losy się wzajemnie pochlaniały, ponieważ zwycięzcy są tego zdania, że skoro w jednym miejscu należy kierować się wspólnolomyślnością, to w innym należy uchwycić twardo. Z tego powodu nie ma się też zamiaru, by w następujących wypadkach określić programy lub stawić określone zadania. Natomiast jest dozwolonym tak teraz, jak w pośrednich wypadkach, wypowiedzieć przypuszczenia, i jak sposob przyszłości Serbii może być rozstrzygnięty. Rozstrzygać będą oczywiście tylko rządy, które jeszcze mają właściwy pogląd na rzeczywiste położenie. Co do Macedonii i tych części Serbii wschodniej, w której mieszkały Bułgarzy, los już został rozstrzygnięty. Kilku członków rządu bułgarskiego oświadczyło publicznie, że te działo się zostały od Serbii na wewnętrzne odłączone. Wszystkie trzy ministerstwa, to jest Wiedeń, Berlin i Sofią, — tak powiedział niedawno sam bułgarski minister finansów Tonczew — w tem się gada, jak i co do tego, że Bułgaria ma sąsiadować z Austro-Węgrami.

Co się zaś tyczy przyszłości Macedonii południowej, a zwłaszcza Monastyru, to o tem jeszcze nie było

głosów urzędowych, ale angielscy i włoscy korespondenci gazet pisali już, że pod tym względem przygotowuje się porozumienie między Bułgarią a Grecją. Grecy mają już teraz możliwość upewnienia sobie dzielnic zamieszkałych przez swych ziomków: nie nastąpiło to jeszcze z obawy przed niechęcią Anglii i Francji.

Z dotychczasowego królestwa serbskiego pozostały więc części mniejsza od tej przestrzeni, jaką Serbia posiadała przed wojną turecką w roku 1912. Zwłaszcza utracona Nisz i Pirotu zaważą tu ciężko. Ze zdobyczy Serbii, ustalonych pokojem bukareszteńskim, wymienić należy Starą Serbię i Sandżak, których Bułgaria nie pragnie. Rozważyć sobie jednak należy, że i Austro-Węgry nie wyrzekną się poprawki granic nawet w tym wypadku, gdyby po wojnie nadal istnieć miało królestwo serbskie.

Ze stanowiska wojskowego jest to niemożliwem, by Austro-Węgry zgodzić się miały na dalsze niepokojenie węgierskiego brzegu północnego Dunaju za pomocą armat z brzegu południowego, któryby pozostał w ręku Serbii. Monarchia austro-węgierska musi mieć dla upewnienia przyczółek mostowy po tamtej stronie Dunaju, aby nie okupować zawsze trudnego przejścia przez szeroką rzekę krawiem ofiarami. W jakikolwiek sposób zdecyduje pod tym względem rząd austro-węgierski, którego zamiary pozostają tajemnicą, stwierdzić wszelako należy, że wojskowi wypowiedzieli się przeciwko wydaniu Białogrodu Serbii. Niema wszakże żadnej pewności, czy powody, jakie podają wojskowi, będą miało znaczenie; ostatnie bowiem słowo w tej sprawie wypowie polityka.

Pozostanie więc Serbia zmniejszone, a ta byłaby miała być zapewniona, gdyby jej rząd był usłuchal rad, jakiej mu przed kilku tygodniami udzielono z stolicy greckiej, i gdyby był prosil o pokój. Z chwilą, gdy wojska generała Mackensa przeszły przez Dunaj, a Bułgarzy zajęli Skopje i przelążkę Kaczanika i przez to wyparły wojska serbskie na zachód, była wyprawa przeciwko Serbii już rozstrzygnięta. Król grecki Konstanty

zwrócił na to uwagę rządowi serbskiemu, wówczas w Niszu i nadmienił, iż rząd i dom panujący narządzają istnienie Serbii na hazard, skoro nie powróci z drogi Karagiorgiewicza, jednakże ich doradcy nie chcieli słuchać tego głosu, który im doradzał do pokoju. Zaślepieni byli złudzeniem pomocy angielsko-francuskiej. Rządowi angielskiemu zależało oczywiście na tem, aby Serbia wytrwała w oporze; co zresztą Anglia zależy na wyniesieniu stu albo dwustu tysięcy synów serbskich? Tak a nie inaczej należało też rozumieć przyrzeczenie ministra Greya, dane publicznie w parlamencie angielskim, co do pomocy dla Serbii, którego się później wyparły, twierdząc, że myślał tylko o pomocy politycznej a nie wojskowej. Dosyć na tem, że król serbski prowadził wojnę dalej i przez to zniszczył swoją armię. Nie byłoby też już więcej potrzeby, aby brano względ na niego albo na jego dom.

Jeżeli mimo to Serbia miałaby jeszcze nadal istnieć jako państwo, to stanie się to chyba tylko dlatego, że zwycięzcy uznają ze swego punktu widzenia takie rozwiązanie za odpowiednie. Jest rzeczą jasną, że monarchia austro-węgierska ciężko dotknięta zamordowaniem arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, może natomiast zanieść dom panujący w Serbii, splamiony krwią z powodu zmiany tronu w roku 1903.

W Austro-Węgrzech i wszyscy mają w obrzydzeniu dom panujący Karagiorgiewiczów, natomiast różnią się zdania co do tego, czy Serbia ma dalej istnieć jako państwo, czy też ma przestać istnieć. Na Węgrzech przeważa zdanie, że byłoby nieodpowiedniem, gdyby Serbia wcielono do monarchii, gdyż wtedy liczba Słowian w Austro-Węgrzech wzrosłaby do niebezpiecznych rozmiarów. W Austrii zaś są w większości ci, którzy sobie życzą, aby Serbia wykreślić zupełnie z rządu państw samodzielnych. Natomiast kola urzędowe — jak się zdaje — skłaniają się do decyzyjnej umiarkowanej i widzialnej chęci, gdyby zmniejszona Serbia pozostała przy życiu, z tem rozumie się zastrzeżeniem, iż

Po zbadaniu rany, kapitan pożnał, że nic tu już nie pomoże.

Syngalez otworzył na chwilę oczy.

Kiedy kapitan pochylił się nad nim, uśmiech bolesny przewinął się przez wargi rannego.

— Kapitanie! — jęknał konający Nena. — Sukaj perły, nie zapomnij o mojej prośbie. Z narządzeniem życia wydobyłem ja, z głębiny morskich, w twojem reku stanę się ona talizmanem.

Były to ostatnie słowa umierającego Syngaleza, po których zamilkli na zawsze. Kapitan zamknął mu oczy waruszony.

— Kapitanie, patrz, co to jest! — krzyknął nagle Artur dziko wibrującym głosem. — Okręt! Tak naprawdę, to jacht! Pędzi z nadzwyczajną szybkością ku „Albatrosie”, już go zaczepili!

Okrzyk radości zabrzmiał ze wszystkich piersi.

Cała gromadka poczęła krzyczeć i machać chustkami, aby zwrócić uwagę płynących; ale ludzie na achcie zdawali się odcie nie widzieć i nie słyszeć i z jakimś nadzwyczajnym pospiechem wdrapywali się na pokład „Albatrosa”. Zarzucili sznurową drabinę i bez przeszkód dostawiali się jeden za drugim na gorny pokład zagrożonego statku.

W kilka chwil usłyszano strzały na okrąg, a na górnym pokładzie ukazały się jakieś walczące postacie i jakiś człowiek, w którym patrzący poznali sterda, Mac Toddyego, który rzucił się nagle w morze, płynąc w kierunku wyspy.

— Cud się stał chyba! — zawołał kapitan. — Mój „Albatros” uratowany! Ten jacht ocalił go od zguby. Ale, na Boga, ten nędznik, Mac Toddy, płynie tutaj! O, niechaj nie waży się plugawi tej czystej, pięknej ziemi swoją zbrodniczą stopą. Idź do piekła, ty brudny nikczemny zdrajco, zasłużłeś na to!

Stuermer pochwycił fuzję, kula świsnęła i trafiała Mac Toddyego w głowę i fale uniosły jego ciało daleko, hen na otwarte morze.

Trudno opisać, w jakim podnieconym stanie oczekiwania znajdowała się nasza gromadka.

Dotychczas nic nie wiedzieli, co się na „Albatrosie” stało. Jasne było, że zaszła jakas walka.

Ale oto od jachtu oderwała się łódka i skierowała się ku wyspie.

Na łódce siedziało trzech ludzi w angielskich rządowych uniformach, czwarty był w ubraniu cywilnym. Ten ostatni stał w łodzi i nie ruszając się, patrzył uważnie w stronę wyspy.

Niech male starań porwie, jeśli się myle! — krzyknął kapitan Stuermer. — Arturze, Arturze, patrzno, to jest ten długonogi Anglik, który chciał kupić „Albatrosa”, ten pułkownik Goderige!

Prawda, to en! — zauważył zdumiony Artur.

— Same zagadki.

Tymczasem dziób łódki uderzył lekko o piasek nadbrzeżny.

Niespodziewani przybysze zbliżyli się tymczasem ku zwartej gromadce i pułkownik Goderige zwrócił się do kapitana:

— Przedwczystkiem, kochany kapitanie Stuermer — rzekł Anglik — wienszuję panu uratowania jego „Albatrosa”. Zapaliły lotrów na gorącym uczyku, kiedy przygotowywali wybuch. Pozwól pan, że przedstawię panu tych trzech panów. Są to urzędnicy z Colombo, którzy razem ze mną i na moim jachcie postanowili ścigać państwowego „Albatrosa”, ponieważ pan bez wiedzy i woli posiadasz na swoim statku drogocenną perlę, która jest własnością angielskiego rządu.

Aba, to dlatego chciałeś pan tak gwałtownie kupić mojego „Albatrosa”!

Naturalnie! — roześmiał się Anglik. — Interes jest interesem!

— Gdyby pan na to liczył, że kupię za te pieniądze kawałek chleba, to mógłbym się naprawdę zgłosić. Moi panowie, przeszukajcie cały statek od góry do dołu, a perły nie znajdziesz z pewnością.

W kwadrans później wszyscy powrócili na okrąg. Urzędnicy przeszukali z całą starannością każdy zakątek statku, ale oprócz rosypanych ziarn kawy nie więcej znaleźć nie mogli.

Tajemnica poławiacza perł.

(Dokonanie).

Zaledwie przebrzmiały te słowa, gdy z trzeciej lodi, która była najbliżej brzegu, podniósł się pięć ciemnych postaci, rzuciło się w wodę i z pośpiechem zaczęło pływać ku brzegowi...

Przekleństwo wyrwało się z ust Mac Toddego.

— Zatrzymać łodzi! — rozkazał towarzyszom. — Napowrót na „Albatrosa”! Ale pan, kapitanie, pożegnaj się na wieki ze swoim statkiem.

VIII.

Gdzie jest perła?

— Teraz już wszyscy przepadli! — zawołał kapitan Stuermer z boleską, patrząc zrozpaczoną wzrokiem za oddalającymi się coraz bardziej łodziami. — Mój „Albatros”, duma i radość mojego życia, zmarnowany, miotany przez tych bandytów! A morze mi nawet tego szczerów nie zwróci!

Lasy żalu i bezsilne wściekłości spływały po ogólnych policzkach kapitana, raniąc serca jego wiernych przyjaciół i towarzyszów.

Kapitan jednak pohamował się szybko, przetrząsł oczy i potrząsnął głową.

— Po co wreszcie mam płakać statek! — zawołał kapitan, siląc się na spokój. — Tysiące statków buduje się co godzinę i tysiące ginie. Mój „Albatros” uległ tylko jednemu, jaki porządku statek spotkać może. Teraz chodź przedwczystkiem o życie ludzkie — rzekł pochyłając się nad leżącym na ziemi Nena Riot, z którego piersi wydobywały się głuche jęki. — Biedny chłopczyk, ty przedwczystkiem padłeś ofiarą tych nędzników i kto wie, czego zdolamy cię uratować.

Nena Riot tymczasem leżał na ziemi.

Podziękowanie Sienkiewicza dla Papieża.

Osservatore Romano ogłasza na naczelnym miejscu — jak donosi „Noue Zuricher Zeitung” — list dziękuje Henryka Sienkiewicza do Ojca św. Brzmi on tiumaczeniu:

Jakkoliek będzie wynik poleconej przez Stolicę Apostolską składki na rzecz Polski, wdzięczność nasza będzie niewygasać a również i świadomość, że w goniącego boga i smutku przedewszystkiem zwrócić się trzeba do Stolicy św. Naród polski stale był w głębi duszy katolicki, wiara jego przetrwała i najcięższe próby. Ojcowiska dobrą Ojca św. i miłość, którą okazał ukośnej naszej ojczyźnie, czynią nam osobę Jego szczerbiego drogi i czcigodną. Imię Benedykta XV wymawiane będzie z dziecięcem przywiązaniem w każdym skąku szerokiego naszego kraju, przepojonego głęboką ufnością, że — chociażby świat cały Polskę porozumiał jej nieszczęściu — w najlepszym i najwspanialszym Ojcu kraj znalazły swojego Opiekuna. Oby Opatrzność dała, by kiedyś narodowi polskiemu dozwoleniem było okazać swe oddanie się i swoją wdzięczność nie tylko słowami ale i czynami.

Tyle treść listu Sienkiewicza, który na piękności swej formy traci zapewne, gdyż nie oryginału ma wzór przy tłumaczeniu, lecz jest tłumaczenie w języku niemieckim.

Do treści listu samego chyba dodawać nie ma potrzeby ani słowa. Naród polski zgodny jest z mistrzem literatury swej, w uczuciu głębskim i niewygastej wdzięczności dla Ojca św.

Dodać tu należy, że według „Noue Zuricher Zeitung”, wadze, którą „Osservatore Romano” nadaje listowi Sienkiewicza, w prasie rzymskiej przypisują znaczenie polityczne.

Co tam słychać w świecie.

Układ pięciu mocarstw.

Berlin, 8. grudnia. Do „Lokal-Anzeige” donoszą z Rotterdamu, że dzienniki angielskie ogłaszały tekst porozumienia, który brzmi jak następuje:

Po decyzji rządu włoskiego, przystąpienia do zawartego w dniu 7 września r. 1914 w Londynie pomiędzy rządami angielskim, francuskim i rosyjskim układu, do którego w dniu 19 listopada r. 1916 przyłączył się rząd japoński, oświadczają podpisani, upoważnieni do tego przez swoje rządy co następuje:

Rządy angielski, francuski, włoski, japoński i rosyjski zobowiązują się w obecnej wojnie nie zawierać oddzielnego pokoju. Wszystkie te rządy postanowią, że skoro dojdzie do dyskusji nad warunkami pokojowymi, zadeń sprzymierzonych nie przedłożyć warunków bez uprzedniego zezwolenia wszystkich innych sprzymierzonych.

Dla potwierdzenia powyższego składają podpisane swoje podpisy i kładą pieczęcie.

Dane w Londynie w dniu 30 listopada. Podpisani: Edward Grey, Cambon, Imperial, Inouye, Benkendorf. Serbia, Belgia i Czarnogóra nie przyłączyły się.

Hr. Tisza o pokoju.

Na ostatnim posiedzeniu sejmu węgierskiego, jak donosi Biuro Wolffa, mówił hr. Tisza także o widokach pokojowych i powiedział pomiędzy innemi, że zawarcie pokoju zależy jest zupełnie od wrogów państwa centralnych. Im później dojdą do przekonania, że dalsze prowadzenie wojny jest tylko bezcelowem przelewaniem krwi, tem większe odnosić będziemy zwycięstwa, tem ciezsze też będą dla nieprzyjacieli naszych, oczywiście warunki pokojowe. Wywody ministra oklaskiwały prawica i centrum.

Sprawa „Baralonga”.

W sierpniu 1915 roku krawownik angielski „Baralong” podpływał pod flagą amerykańską do niemieckiej łodzi podwodnej, która co dopiero handlowy okręt angielski zatopiła, zatopisko i podróznym pozwoliwszy odpływać, i zaczął ją ostrzeliwać, a gdy zatonęła i zatoka jej wdrapysała się po linach na „Baralong”, kapitan tego okrętu kazał ich zastrzelić.

To potwierdzili świadkowie z Ameryki, którzy na łodziach ratunkowych wszyscy się przepatrzywali.

Obecnie rząd niemiecki wezwał rząd angielski za pośrednictwem ambasadora amerykańskiego, aby owoego kapitana o morderstwo oskarżył i ukarał. Jeśli się to nie stanie, rząd niemiecki będzie zmuszony wziąć odvet na Anglikach.

Wojna.

Wiadomości urzędowe z pola walki.

Główna kwarta, 10-go grudnia. (W. T. B.) Z zachodniego pola walki. Pracuskie ataki na granaty re-

czne na naszą nową pozycję na wzgórzu 193 na północ-zachód od Souain zostały odparte.

Z wschodniego pola walki. Położenie na ogół nie uległo zmianie.

Z pola walki na Bałkanie. Armia generała v. Koevessa zajęła w ostatnich dwóch dniach około 1200 żołnierzy. Przy armii generała von Gallwitza nie było ważniejszych wypadków.

Wojska bułgarskie odebrały Anglikom na południe od Strumicy dziesięć armat.

Naczelnego dowództwo armii.

Wiadomości z austriackiego sztabu generalnego.

Wiedeń, 9 grudnia. (W. T. B.) Urzędują donoszą. Z rosyjskiego pola walki. Położenie nie uległo żadnej zmianie.

Z włoskiego pola walki. Ataki włoskie pod Osławią, na góre San Michele i przy San Martino ad-parto. Pod Dolje (na północ-zachód od Tolmejo) zdobyły nasze wojska kawałek nieprzyjacielskiego frontu.

Z południowo-wschodniego pola walki. Na wzgórzach na południe-wschód od Plevli zostały czarnogórskie bände rozproszone. Na północ od Bernanc zmusiliśmy lewe skrzydło Czarnogórców do odwrotu. Takie walki przeciw prawemu skrzydłu nieprzyjaciela rozwijają się dla nas pomyślnie. Na wzgórzach na zachód pod Ipeku pobiły serbskie straż tylne. Liczba wziętych wczoraj do niewoli wynosi 2 oficerów i 1000 żołnierzy.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Höfer, feldmarszałek-lejtnant.

Wiedeń, 10 grudnia. (W. T. B.) Urzędują donoszą. Z rosyjskiego pola walki. Miejscami mniejsze walki oddziałów wywiadowczych.

Z włoskiego pola walki. Nad wybrzeżnym frontem panował wzorzysty oprócz ognia artylerystycznego wzgórza spokój. Ożywiona działalność w okolicy Lardaro i Riwii trwa dalej. Po południu zaatakowała piechota włoska nasze pozycje na Monte Vies i na zachód złąd (między Chiese i Conceital), lecz została z wielkimi stratami odparta.

Z południowo-wschodniego pola walki. Na południe od czarnogórskiejградicy północnej walka w pościgu trwa dalej.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Höfer, feldmarszałek-lejtnant.

Z bliską i z daleka.

Raiborze. Magistrat tutaj ogłasza, iż od soboty i w dniu następującym (z wyjątkiem czwartku 16 b. m.) mogą znów robotnicy i rolnicy nabywać u kupca Lammel w Panieńskiej ul. petrolej po 32 fen. litr. Po karty petrolejowe trzeba się zgłosić do biura magistrackiego na ratuszu, 2. piętro.

Stary kwartał zbliża się ku końcowi, czas odnowić przedpłatę na „Nowiny Raciborskie”. Od 15 do 25 b. m. przyjmują urzędy pocztowe i listonosze wiejscy abonament, niech więc każdy Czytelnik przygotuje tę drobną kwotę, aby nie doznać przerwy w odbieraniu gazety. Abonament kwartalny wynosi 120 mk., z przynoszeniem w dom 24 fen. więcej.

Błąd drukarski. Przez myłkę w drukarni zamieszczono w ostatnim numerze dwa ostatnie rządki z wiadomości z Kielcza o napadzie rabusów na ks. prob. Łęcka w Wiśniczu w środku korespondencji z Oświęcimiem, co wybaczyć prosimy.

Ceny maksymalne. Urzędują donoszą z Berlinu, że w ostatnich dniach komisja dla ustania cen zajmowała się ustalaniem takowych na wyroby mięsne i że obrady te posunęły się już tak daleko, że niebawem spodziewać się należy ogłoszenia ogólnych cen maksymalnych na wyroby z mięsa.

Również załatwiała się komisja nad uregulowaniem cen na mydło i świece; zwłaszcza ma zostać ograniczona nadmierna spekulacja świecami, ewentualnie mają być spekulanci karani.

W dalszym ciągu komisja ustawiła już ceny maksymalne na warzywo, cebulę i kapustę kisszonę. W sprzedaży częstowej wolno zadać natychmiast: 5 fenigów za funt kapusty białej, 7 fen. za funt kapusty modrej, 6 fen. za funt jarzmu, 5 fen. za funt brukwi, 8 fen. za funt marchwi, 15 fen. za funt cebuli, 16 fen. za funt kapusty kisszonę.

Również na ryby ustalone zostały ceny maksymalne: I tak: funt karpia kosztować będzie 1,30 mk., funt lina 1,50 mk., funt szczupaka 1,25 mk., funt leśca poczwaszy od jednego kilograma wagi 1 mk., po-niżej kilograma 75 fen. furt.

Ceny maksymalne na warzywo i ryby zaczynają obowiązywać z dniem 13 grudnia.

Z przemówienia sekretarza spraw wewnętrznych Delbrücka, wygłoszonego na wczorajszym posiedzeniu komisji, wynika, że sprawę z tłuszczami jest trudniej. Margaryna, wyrabiana z obłożonych aresztów surowców, nie ukazała się jeszcze na targu. Spodziewana będzie po 1,40 mk. za furt. Margarynę przekazano gminom, a korzystać z niej będą tylko niezamożni. Co

się tyczy masła, to nie można sprawy tej uregulować systematycznie, a powodu bezustannie zmieniających się warunków.

Sekretarz stanu zakończył swoje przemówienie zapewnieniem, że rządy związkowe starają się o lepsze warunki życiowe, ale zatwierdzenie tej sprawy nie jest zbyt łatwym.

— S. p. prof. dr. Bolesław Wicheriewicz. W Wiedniu rozmawiał się 8 b. m. z tym światem s. p. dr. Bolesław Wicheriewicz, profesor Wszechoj Jagiellońskiej w Krakowie, w 69. roku życia. Zmarły pochodził z Poznańskiego, przez długie lata był w Poznaniu czynnym jako lekarz, w r. 1895 powołany został na profesora okulistyki do Krakowa. Nieboszczyk był wiernym synem społeczeństwa polskiego, które kochał gorąco i dla którego pracował przez całe życie. N. o. w p.

— Dzień wstrzemięźliwości. Na bezdomnych w dniu wstrzemięźliwości 8-go b. m. złożyli w dalszym ciągu na nasze ręce p. p. Józef Sady i mjr. Jan Siron i mjr. Władysław Otrebski i mjr. Edward Czarnowski i mjr. były legionista (awalid) 1,38 m. Franciszek Zamaroski 20 fuz. Andrzej Piekarz 20 fuz., Alojzy Sołtysik 50 fuz., Antoni Jabłonki 30 fuz., Włodzimierz Karol 30 fuz., nieznany 50 fuz., Edward Górniewicz 50 fuz., Wł. Szumiłol 50 fuz., Antoni Morawiecki 1 mjr., Klemens Gaciński 2,50 mjr., Władysław Lodziński 1 mjr., Antoni Dlugolecki 2-maki, J. T. ze Starze wsi 1 mjr., P. G. 1 mjr. Razem z poprzedzającymi 48,88 marek, które wysłaliśmy do Składnicy abystenecie w Poznaniu.

M A D E S L A N O.

Czytelnikom zwraca się uwagę na ogłoszenie Kino Apollo, gdzie przedstawiają bardzo piękne obrazy. Zmiana programu dwa razy tygodniowo.

Ostatnie wiadomości.

Z pola walki.

Główna kwarta, 11-go grudnia. (W. T. B.) Z zachodniego pola walki. Na rozmaitych miejscach frontu ożywiona działalność obusztornych artylerii. Po silnym ostrzelaniu zaatakował nieprzyjaciel wieczorem ponownie naszą pozycję na wzgórzu 193 i na wschód złąd (na południe-wschód od Souain).atak został odparty. Pozycja jest tak samo silnie w naszym reku, jak nie mogły jej nam wyrwać przeciwne twierdzenia w sprawozdaniach francuskich.

Z wschodniego pola walki. Przy armach general-feldmarszałka von Hindenburga i general-feldmarszałka księcia Leopolda bawarskiego położenie jest bez zmiany.

Armia generała von Linsingena.atak rosyjski zatrzymał się na północ od kolej Kowel-Sarny przed austro-węgierską linią z wielkimi stratami dla nieprzyjaciela.

Na północ od Czortowska zostały nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze odrzucone na zachodni brzeg Styru.

Z pola walki na Bałkanie. Zadnych ważniejszych wypadków. O armii bułgarskiej nie ma jeszcze nowych wiadomości.

Naczelnego dowództwo armii.

Główna kwarta, 12-go grudnia. (W. T. B.) Z zachodniego pola walki. Na wschód od Neu-Chapelle nie powiodły się zamier ściszych angielskich oddziałów wtargnięcia w nasze pozycje.

Z wschodniego pola walki. W okolicy jeziora Warsung (na południe od Jakobstadt) i na południe od Pińska zostały ścisze siły rosyjskie odparte.

Z pola walki na Bałkanie. W górach albańskich wzięto w ostatnich dwóch dniach 6500 jeńców. Pomiedzy Rozajem, które zostało wczo-raj wzięte, a Ipekiem pozostało nieprzyjaciela 40 armat. Po rozstrzygających kleksach, jakie zadała armia generała Todorowa Anglikom i Francuzom, znajdują się ci ostatni w pełnym odwrocie ku granicy greckiej. Straty nieprzyjaciela w ludziach, broni i materiałach wszelkiego rodzaju są wedle sprawozdania naszych sprzymierzeńców nadwyczaj wielkie.

Kino Apollo.

ul. Dworcowa nr. 4.

Dziś nowy program.

Zyskana miłość, stracona czesc', dramat artystyczny.

Przeciw hubajowi, dramat z dzikiego zachodu.

L. Breitbarth

Racibórz,

ul. Tumska 10 — obok landratury.

Towary kolonialne, delikatesy.

Wielki skład win, koniaku, rumu likerów.

Najstarsza firma w Raciborzu

założona 1861!

Najlepsza, zawsze świeżo palona

Kawa,

funt od 1.60 mk. poczawszysty.

5 proc. rabatu. Najtańsze ceny.

Najlepsze gatunki.



Baczność! Baczność!

Wskutek wielkich zakupów przed wojną jestem w stanie oddawać jeszcze mój towar po jak najniższych cenach. Dla tego niech każdy jak najprędzej zaopatrzy w sie potrzebne rzeczy na zimę, gdyż później będą droższe. Polecam wielki zapas

jop zimowych, peleryn, ubrań dla dzieci, jako też paletotów zimowych.

Również

ubrania męskie

są w jak największym wyborze na sklepie.

Ubrania wedle miary wykonuje się akuratnie i tanio.

Jan Gieron, Racibórz.

Tylko Długa ul. nr. 60,
naprzeciw król. gimnazjum,
obok apteki pod łabędziem (Schwanenapotheke).



Dla naszych wojaków
w polu polecam
lampki kieszonkowe,
baterye i gruszki,

Zegarki wojskowe

z oświetlającym cyferblatem od 4,75 mk.,
bez oświetlającego cyferblatu od 3 m. pocz.

Dalej polecam mój wielki
sklep

regulatorów,

zegarów ściennych, budzików,
obrączek ślubnych
i wszelkich towarów złotych.

Adolf Przegendza,
Racibórz, Długa ul.



Baczność Gospodynio!
Petroleju nie potrzeba!

Sonnin

pali się w każdej lampie jak petrolej. Itr. 80 fen.

Poleca takowy

L. Gryglewicz,
Drogeria św. Jana — Racibórz

na Wielkim Przedmieściu nr. 12

Filia: Drogeria Zamkowa

Bozacka ul. nr. 3.



Bank Ludowy

spółka zapisana z nieograniczoną poręką

telefon 187 w Raciborzu telefon 187

ulica Panieńska nr. 16 (we własnym domu)

oraz Filia w Wodzisławiu, Rynek nr. 7

przyjmuje depozyty (oszczędności)

placąc od nich 3%, 3½% i 4% wedle wypowiedzenia od dnia wpłacenia,

udziela pożyczek wekslowych,

przy kwartalnej odpłacie sumy po 1/10 5%

reguluje hipoteki,

dyskontuje weksle kupieckie, t. zw. prima weksle,

urządza konty bleżące

dla kupców i przemysłowców.

Z powodu ubytku urzędników przez

wojnę będzie Bank aż do końca wojny otwarty dla Publiczności w dniu po-wszednie

tylko od godz. 8 ранго do 1. godz. po południu.



Gdzie kupuje się obecnie podczas wojny najlepsze i najtańsze

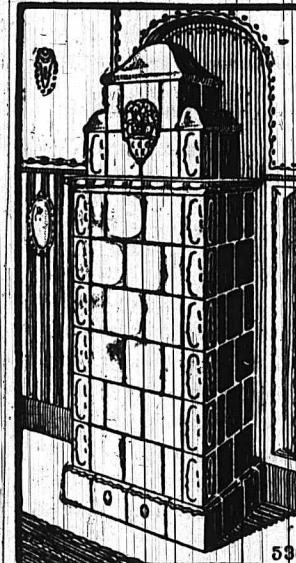
piece kachlane?

A. Preiss

fabryki pieców kachlanych, budowa pieców towarzystwo komandytowe

Ostróg-Racibórz, Rudzka ul. 14, Bytom-Rozbark, ul. Siemianowicka.

Wykonanie po jak najniższych cenach. Przewstawianie i budowa nowych pieców kachlanych wszelkiego rodzaju. Wielki skład pieców wszelkiego rodzaju, materiałów żelaznych do pieców i szamotek (także dla piekarzy).



Polecam moj

Zakład pogrzebowy

do sprowadzania zwłok z wschodniego i południowo-wschodniego poła walki.

Transporty takie wykonywane już osobisto aku-ratnie.

Trumny

wedle przepisów w każdej cenie na sklepie.

Max Englisch,

Racibórz, Bozacka ul. 26.
Telefon 422.

Filia, Dolnośląska ul. 28.



Wszelkie druki

wykonują prędko i tanio

Nowiny Raciborskie w Raciborzu.